Nr. 415. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 15 Listopada 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych** 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 60 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Popossa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupcajce, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 4·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Mowa Paderewskiego.

Na środowem posiedzeniu Sejmu premier Paderewski wygłosił obszerną mowę, której początek zamieściliśmy we wczorajszym numerze. Obecnie zamieszczamy dokończenie mowy Paderewskiego.

STOSUNKI Z NIEMCAMI.

Gotowi do spełnienia wszystkich warunków pokoju, spodziewamy się również, że Niemcy szczerze, lojalnie wszystkie warunki spełnić potrafią. Żywimy zarazem nadzieję, że Polakom w granicach państwa niemieckiego pozostałym takie same będą okazywane względy, takie same będą przyznane prawa, **jakie my Niemcom w obrębie państwa polskiego przyznawać będziemy.**

Naród nasz pragnie sprawiedliwości, pożąda pokoju. Dążyć więc będzie szczerze i uczciwie od utrwalenia **sąsiedzkiej z narodem niemieckim zgody:** dobrej woli nigdy mu nie zabraknie.

Z RUMUNIĄ.

Stosunki nasze z Rumunią są jak najlepsze. (Brawa). Rumunia jest nietylko naszym sąsiadem, lecz sprzymierzeńcem zarazem. (Brawa). Braterstwo broni i wspólność granic zbliżyły bardzo oba narody. Czas może tylko utrwalić i wzmocnić uczucia przyjaźni, która nas już z Rumunią łączy.

Z CZECHAMI.

Z narodem czeskim, z republiką czesko-słowacką, jak to niejednokrotnie zaznaczyłem, **pragniemy żyć w niezamąconej zgodzie i przyjaźni.** Wymaga tego nietylko interes ogólny i ogólne dobro obu narodów, lecz również i poczucie obowiązku względem wielkich mocarstw, od których oba nasze narody wolność i niepodległość otrzymały, a którym tak wiele na zachowaniu i utrzymaniu pokoju w Europie zależy. **Chwilowo jednak nasi sąsiedzi, tak tak jak i my żyją w pewnem napięciu nerwów,** w niecierpliwości, gorączce; jesteśmy podnieceni, podrażnieni. Przecież plebiscyt to walka, bezorężna wprawdzie, ale bądź co bądź walka. W takim nastroju nie trudno o wypadki, które stają się powodem obrazy. Jeden z takich wypadków zdarzył się niedawno, a ponieważ był szeroko omawiany w parlamencie czeskim, przeto zmuszony jestem poświęcić mu tu słów kilka. **Z końcem września zjawiła się w Paryżu ze skargą na Czechów deputacya słowacka, zaopatrzona, o dziwo! w paszporty polskie.** — Wywołało to wielkie oburzenie wśród delegatów czeskich. Skarżyli się głośno. Zarzucano nam nawet nielojalność. Ani ja, ani p. wiceminister Skrzyński nie wydaliśmy tych paszportów, nie udzieliliśmy pozwolenia. Tajemniczość sprawy była nader przykrą. Wyjaśniło ją jednak godne nad wyraz i lojalne zachowanie się przedstawicieli słowackiego ludu. (Brawa. Głosy: Cześć Słowakom!). Zapytani przez władzę francuską oświadczyli z archaiczną, pasterską prostotą, że **paszporty udało im się uzyskać nie w ministerstwie spraw zagranicznych, lecz wprost od władz policyjnych polskich i to raczej podstępem, bo na obce nazwiska.** (Głosy: Czeska szkoła! Wesołość).

Proszę Panów! Obowiązkiem jest rządu naszego zarządzić dochodzenia w tej sprawie, winowajca, czy też ofiara podstępu stosownie do stopnia przewinienia musi podledz karze. (Głosy: Nagrodzie!). Tymczasem z wysokości tej trybuny poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć memu koledze czeskiemu, p. ministrowi spraw zagranicznych, że **rząd polski na samodzielność państwa czeskiego żadnego spisku nie knował, a stojąc na straży honoru polskiego, nie splamił się nigdy żadnym nielojalnym czynem.** (Brawa. Różne okrzyki. Głosy: Niech żyje niepodległa Słowaczyzna!). Tak Panowie mówicie, ale ja tego mówić nie mogę. (Głosy: Ale jeżeli Słowacy chcą niepodległości! Za dużo lojalności. Marszałek dzwoni).

STOSUNEK DO UKRAINY.

Niejednemu stosunek nasz do Ukrainy może się wydać niejasny. Ale niejasno jest i na Ukrainie; chaos tam panuje, chaos przerażający, wprost rozpaczliwy. Walczą różne kierunki, różne idee i różne armie. Walczy ataman Petlura, walczą bolszewicy, biją się, a raczej rozbijają siczownicy, grasują wreszcie niedobitki tej armii galicyjskiej, zorganizowanej przez wroga, która tak bezlitośnie pędziła ludność naszą na Czerwoną Ruś. Codziennie tam gwałty, morderstwa, rabunki, rzezie. **Dziesięć tysięcy żydów wyrżnięto tam bezlitośnie.** Milczą o tem jakoś ich protektorzy. **Padają i nasi rodacy tysiącami,** mordowani z wyuzdanem, bezprzykładnem okrucieństwem. Tragiczną jest bezsilność wobec strasznego rodzonej krwi rozlewu. Wielu z nas tu obecnych ma tam krewnych, bliskich, drogich. **Przyszłość Ukrainy nie od nas zależy.** Stanowić będzie o jej losach cały szereg mocarstw, wśród których niewątpliwie i nasz głos się znajdzie. Tymczasem, ponieważ ataman Petlura walczy przeciw bolszewikom, ponieważ rząd jego ma licznych zwolenników, ponieważ wreszcie obowiązkiem naszym jest oszczędzać krew polską i polskie mienie, **naczelne dowództwo zawarło z atamanem Petlurą rozejm** (Brawa), który nam daje strategiczne korzyści, a ludności w powiatach zapewnia spokój, bezpieczeństwo, o ile podczas wojny na terenie wojennym takie rzeczy są możliwe.

DO LITWY.

W uczuciach naszych do Litwy żadna nie zaszła zmiana. Nie potępiam całego litewskiego ludu za okrucieństwa, popełnione niedawno jeszcze na Suwalszczyźnie przez zbrodnicze jednostki. Siostrzycę naszą kochamy (Głosy: Bez wzajemności!), jak dawniej serdecznie. Życzymy jej dobra i szczęścia jak najgoręcej. **Atoli dopóki tam na obszarach Litwy trzymać się będzie jakieś wojska obce,** za które nikt odpowiadać nie chce, dopóki między tem wojskiem a obecnym rządem litewskim dziać się będą jakieś tajemnicze, zagadkowe stosunki, **dopóty o żadnem porozumieniu mowy być nie może.**

DO ŁOTWY, ESTONII, FINLANDYI.

Uznaliśmy krwią bliskie i tak sympatyczne dla nas demokracye i już istniejące **rządy łotewski i estoński, nie przesądzając bynajmniej o przyszłości tych krajów. Uznajemy również prawowity rząd finlandzki** (Brawa).

STOSUNEK DO ROSYI.

Narzuconą nam wojnę przez rząd sowiecki republiki rosyjskiej musieliśmy przyjąć i dzięki waleczności naszej armii prowadzimy ją zwycięsko. **Wojna ta jednak, Panowie, zwłaszcza w obecnych warunkach, jest nader ciężka.** — Aczkolwiek w stosunku do osiągniętych rezultatów, straty w ludziach są nieznaczne, to jednak bardzo bolesne. Aczkolwiek naczelne dowództwo i ministeryum wojny zaprowadziły jak najściślejszą oszczędność, to jednak **ofiary, jakie ponosimy, dla naszego budującego się państwa, są nader dotkliwe.** Atoli ze względu na bezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń, jest to wysiłek konieczny. **Pokoju zawrzeć nie możemy.** (Głosy: Słusznie! Inne głosy: Dlaczego?). Rosya się odbuduje, Rosya się odrodzi, ale jak? kiedy? — dziś to przewidzieć trudno. Rosyę wolną, praworządną. Rosyę sprawiedliwą, żadnego narodu nie gnębiącą (Głosy. Długo będziemy na to czekali). **Rosyę, godną przystąpienia do Ligi narodów, Polska powita z radością.**

O LIDZE NARODÓW.

Uznajemy konieczność powstania i rozwoju Ligi narodów. Ufamy, że działalność jej będzie skuteczną i zbawienną, że się stanie tarczą i puklerzem dla narodów słabych, najwyższym trybunałem dla wszystkich, chociażby najpotężniejszych. Wierzymy w to i musimy wierzyć, **a twórcy tej idei, dostojnemu przyjacielowi Polski, prezydentowi Wilsonowi składamy hołd czci serdecznej.** (Brawa. Głos: Czy jest dziś amerykańska uroczystość?)

WIELKIE MOCARSTWA.

Wielkim mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym, które nam dały wolność i tak uroczyście zapewniły niepodległość naszą: **Francyi** (Brawa i oklaski), **Anglii, Włochom, Stanom Zjednoczonym i Japonii wyrażamy ponownie naszą najgłębszą wdzięczność.** (Brawa. Głosy: Dość tych podziękowań). Nie, Panowie! Nie dość jest, bo jest jeszcze jedno, o którem nikt nie pamięta, naszym wychodźcom w Ameryce za to, co uczynili dla nas i co uczynić zamierzamy, ślemy z głębi duszy polskiej gorące Bóg zapłać. (Brawa i oklaski).

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Przechodzę do drugiej połowy swego przemówienia. Uważam, że nadeszła już chwila rozpatrzenia i rozwiązania naszych spraw wewnętrznych. Wiem dobrze, że **od dłuższego czasu w sferach społeczeństwa nurtują prądy nietylko rządowi, ale mnie osobiście nieprzychylne.** Do najważniejszych przywilejów obywatelskich w demokratycznem państwie należy swoboda dowolnego skarżenia się na rząd, na władze, możność głośnego protestu przeciw wszystkim czynom i zamiarom tego rządu. — Myśmy tego przywileju nie posiadali. Żyliśmy długo w niewoli: wszak smutna przędza polskiego porozbiorowego żywota snuła się przez szereg pokoleń w ciągłym ucisku, prześladowaniach, niedoli. Cierpieliśmy po cichu, narzekaliśmy skrycie a za każdym razem, cośmy się zrywali do zbrojnego, bohaterskiego przeciw znienawidzonemu rządowi protestu, stawaliśmy się ofiarą coraz to straszniejszego, coraz to okrutniejszego ze strony tego rządu prześladowania. **To też przeciw temu wszystkiemu, co przedstawia rząd, przeciw wyrazowi »rząd«, pojęciu »rząd« nagromadziło się w tej biednej polskiej duszy tyle bólu, tyle żalu, tyle nienawiści, że prędzej, czy później te uczucia wybuchnąć musiały i wybuch nastąpił oto właśnie, kiedy przed narodem stanął rząd własny, polski rząd, rząd dobrej woli i czystego serca.**

Nie twierdzę, żeby rząd był bez zarzutu. Niema rządu, ani niema ludzi bez zarzutu. Myliliśmy się; kto się nie myli? Błądziliśmy; kto nie błądzi? Ale nie myliliśmy się, nie błądziliśmy sami. Zaskoczeni zostaliśmy wielkością wypadków, do których wysokości, poziomu wszyscyśmy jeszcze nie dorośli. **Zadanie przed nami olbrzymie, wysiłek bez miary, praca nadludzka.** Nigdy w dziejach świata ludziom u steru stojącym nie spadło na barki brzemię podobnie trudne. **Mamy przecież dokończyć dzieła, które cud Boży rozpoczął.** (Oklaski). Polska, jak to już słusznie i tak wymownie zaznaczył p. marszałek Sejmu, przechodzi przez wielkie cierpienia, przez katusze. **Warunki gospodarcze kraju złe są i ciężkie.** Ale i w innych krajach źle jest i ciężko. Nietylko w Polsce nie dobrze się dzieje. **Wszędzie brak węgla, brak żywności, wszędzie drożyzna, wszędzie zaburzenia, bezrobocie i głośne objawy niezadowolenia szerokich warstw ludności** (Głosy: **Ale niema wolnego handlu!**)

PRZECIW WOLNEMU HANDLOWI.

Głębsze są tego przyczyny, niż ten wolny handel, przeciw któremu panowie, słusznie powstają.

Cztery z górą lata bez mała 600 milionów białej ludności prowadziło ze sobą zażartą walkę, pracowało niemal wyłącznie dla celów wojennych. Produkcya przedmiotów codziennego użytku, niezbędnie potrzebnych, malała znacznie, w niektórych zaś krajach ustała zupełnie. Zapasy dawne wyczerpały się, przyszedł niedostatek, nastała bieda, a z nią cierpienia. Ludzkość była chora, a następstwa tej choroby długo jeszcze odczuwać się dadzą. — Narody stare, bogate, wielkie, wojną nietknięte, narody oddawna już zagospodarowane, narody, które już istotnie wojnę zaprzestały, łatwiej to zniosą, niż my znosić możemy.

CZY RZĄD MIAŁ PROGRAM?

Zarzucano rządowi, że nie miał programu. Ale, moi panowie, **ten program mieliśmy,** jasny i wyraźny, choć może nie dla każdego zrozumiały. Program ten narzuciły, niezależnie od nas, ani od naszych poprzedników, zdarzenia, okoliczności, wypadki. Gdyśmy obejmowali władzę, na wszystkich krańcach Polski toczyła się wojna; w Paryżu układał się pokój. Troszcząc się najusilniej o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb ludności, rząd musiał przedewszystkiem zwrócić uwagę na rzecz najważniejszą — **a rzeczą najważniejszą są granice.** Staraliśmy się o ich zabezpieczenie na wschodzie, o ich ustalenia na zachodzie. **Rozmawialiśmy i rozmawiamy, gdzie rozmawiać można, biliśmy i bijemy tam, gdzie bić się trzeba.** — Program nasz zawierał się w 4 wyrazach: **wygrać pokój, wygrać wojnę.** (Brawa). Program ten miały przez cztery z górą lata Francya, Anglia, Włochy, wszystkie sprzymierzone i stowarzyszone państwa i wypełniał on całe życie polityczne i społeczne. Innego programu tam przez czas wojny nie było. U nas on nie wystarczał. **Od nas żądano bezzwłocznego uporządkowania kraju,** natychmiastowego zagospodarowania państwa, uruchomienia przemysłu, ustalenia waluty, rozstrzygnięcia wszystkich odrazu zagadnień społecznych, uszczęśliwienia wszystkich, zapominając o tem, żeśmy objęli we władanie bez wyraźnej jeszcze granicy wyznaczoną ojcowiznę, żeśmy dostali zgliszcza i popioły, że nad naszemi głowami srożyła się straszna burza, — zapominając wreszcie o tem, że w płonącej stodole zboża się nie młóci, a podczas nawałnicy siana się nie zbiera. (Głosy: Słusznie!)

Proszę panów! **U nas mało kto jeszcze zdaje sobie sprawę z tego, że Polska prowadzi wojnę i to wojnę, która w stosunku do naszych środków materyalnych jest bodaj może straszniejszą, niż ostatnia wojna Francyi z Niemcami.** (P. Ozapiński: Tem bardziej trzeba ją zakończyć prędko), mało kto doprawdy zrozumie, że tam na północno-wschodnim krańcu leje się krew nasza, że tam się sączy energia narodu, że tam topnieje lwia część skromnych zapasów państwa, że tam zużywają się codziennie cenne polskie siły. Czy przy takich warunkach może być mowa o twórczej gospodarczej pracy?

Myśmy program mieli. Czyśmy go wykonali? Bądźmy szczerzy, wejdźmy w samych siebie. Jesteśmy już dziś w obliczu świata cywilizowanego wielkim wolnym narodem, jesteśmy uznani niepodległem państwem, jednem z większych w Europie. Wielkie mocarstwa przyjęły nas do swego grona, utrzymujemy z niemi przyjazne stosunki. **Na konferencyi pokojowej odnieśliśmy zwycięstwo świetne, bo jeśliśmy nawet nie otrzymali wszystkiego, czego pragnęliśmy i pragnąć mieliśmy prawo, tośmy otrzymali wiele, bardzo wiele.** Od zachodniej strony ustała już walka, ustała zupełnie. Mamy tam teoretycznie utrwalone granice; plebiscyt ich nie umniejszy, a raczej rozszerzy znacznie. Z odwieczną ziemią Mieszków i Bolesławów jesteśmy nareszcie złączeni. Mamy własny brzeg morza. Nasze zjednoczenie pod zaborem pruskim, jako część cudu wskrzeszenia Polski, pozostanie na zawsze jednem z największych wydarzeń w dziejach świata.

Pracując w tych warunkach, **staraliśmy się nie zaniedbywać żadnej dziedziny gospodarki kraju,** chociaż trudności finansowe były wprost nieprzezwyciężone. Wielkiej pożyczki zagranicznej, któraby pozwoliła na puszczenie w ruch tej całej maszyny państwowej, nie można było otrzymać z powodu nieustalonych jeszcze granic wschodnich. Z tego to powodu **wszystkie wielkie syndykaty bankierskie na świecie całym pożyczki odmawiają.**

Rząd pracował, jak mógł najlepiej. Czy pracował dobrze, czy jego praca jest owocna, o tem musimy sąd pozostawić potomnym. **Czem była Polska przed 10 miesiącami a czem jest dziś, na to odpowiedź znajdą współcześni, jeśli zechcą.** Rząd pracował w najcięższych warunkach świata, **walcząc z jak największemi przeciwnościami wewnętrznemi.** Musiał się liczyć ze wszystkiem i ze wszystkimi. Każdy jego czyn, każde jego postanowienie podlegało najsilniejszej krytyce, każda niemal nominacya lub dymisya urzędnika spotykała się z gwałtownym protestem. Ulegał on naciskowi z prawicy i z lewicy, z góry i z dołu. Ze strony wszystkich rząd był odpowiedzialny, najczęściej rządziły nim nieodpowiedzialne komisye, rząd nie był wprawdzie obalony całkowicie, ale potrząsano nim silnie i ciągle. (P. Stapiński: **Kapitulacya rządu wobec agraryuszy!). Niema żadnej kapitulacyi, proszę panów. Rząd musiał znosić wszystko cierpliwie z konieczności, musiał być silnym na zewnątrz, z tego powodu stał się**

BEZSILNYM WEWNĄTRZ KRAJU.

Tego dalej znieść nie można. Temu należy położyć koniec, bo takiego stanu żaden uczciwy rząd nie zniesie i znosić nie powinien (Brawa). Zresztą warunki już się zmieniły, położenie nasze wewnętrzne wbrew temu, co tu twierdzono, poprawiło się znacznie. Dziś inaczej działać należy.

NA PRAWO CZY NA LEWO?

Przychodzą do mnie ludzie i powiadają, że Polska »lewieje«, drudzy, że Polska »prawieje«. Za te dwa świeżo ukute czasowniki, za te dwa neologizmy lingwinistyczno-polityczne nie ponoszę odpowiedzialności. Mają one podobno oznaczać, że Polska idzie albo na lewo, albo na prawo.

Otóż, proszę panów, tak nie jest. **Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo.** Gdyby poszła konsekwentnie, w jednym lub drugim kierunku i doszła do ostatecznych granic, toby znalazła się **w rowie reakcyi, albo w kałuży anarchii.** (Huczne oklaski i brawa). Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo, **Polska idzie naprzód, prosto, zagarniając skwapliwie z lewicy i z prawicy wszystko, co jest zdolne do pracy twórczej,** rzeczywiście społecznej, rozszerzając obraz to bardziej drogę postępu, ubijając coraz to staranniej i bezpieczniej narodowy gościniec.

Jakiż wobec tego będzie program rządowy, zapytacie, panowie? **Ja programu ani własnego, ani rządowego nie przedstawię.** Jako kierownik rządu o charakterze czysto urzędniczym, powinieniem przedewszystkiem powiedzieć, jakie są

NAJBLIŻSZE POTRZEBY PAŃSTWA

i wskazać, jakie są, zdaniem mojem, najgłówniejsze zadania, które rząd polski podjąć powinien.

Niech mi czcigodny marszałek wybaczy, że jednak w tej chwili poruszę

SPRAWĘ APROWIZACYI.

Uważam, że **jest ona w obecnej chwili najpilniejszą potrzebą; wszystkie inne, jakkolwiek ważne, są drugorzędne.** Chwilowo grozi nam głód i chłód. Z chłodem możemy jeszcze jako tako walczyć i damy sobie radę. Przed 3 tygodniami było w Zagłębiu na zwałach 136.000 ton węgla. Produkcya wzrasta, nastrój wśród robotników jest doskonały (Brawo), a aprowizacya tam nie najgorsza. Braki w taborze kolejowym i, przyznam się jeszcze, **niedołęstwo kilku urzędników było przyczyną opóźnienia w dostawie węgla do Warszawy.** Dziś sytuacya jest lepsza. **Walka rządu z głodem bez pomocy Sejmu jest nie do pomyślenia. Jakkolwiek słyszeliśmy od niektórych właścicieli znacznych obszarów ziemskich, że oni niby godzą się na sekwestr** pod warunkiem jednakże, aby pozostawić coś zboża na wyżywienie czeladzi, inwentarza, to **jednak wiemy o tem, że znaczna większość Sejmu jest przeciwna sekwestrowi i oświadcza się za wolnym handlem.** Niektóre argumenty, usłyszane z ust czcigodnych panów posłów, trafiały mi do przekonania, powtarzać ich tu nie będę, ale były na logicznej oparte podstawie. **Tylko argumentowali zbyt długo.** W ciągu ostatnich kilku dni zaszły pewne zmiany na gorsze i one to mnie zniewalają do wystąpienia **z prośbą usilną do wysokiego Sejmu, aby ustawę aprowizacyjną, tę nową ustawę, opracowaną przez pana ministra aprowizacyi w porozumieniu z komisyą aprowizacyjną, uchwalić raczył.** Sprawa jest nagła i nie może cierpieć zwłoki. Proszę panów, **w ustawie idzie o to, aby podwyższyć kontyngent. Dajcie rządowi możność energicznego zarekwirowania, prawo magazynowania dla samorządnych i społecznych instytucyj (Głosy: Ale rząd obniżył kontyngent). Rząd gotów jest podnieść ceny zboża i podniósł je. Rząd oświadcza, że dopiero po dostarczeniu kontyngentu będzie wprowadzenie wolnego handlu dozwolone. Przedewszystkiem każdy powinien spełnić swój obowiązek obywatelski względem narodu i państwa.** Pan minister skarbu wyasygnował już potrzebne pieniądze. Ja proszę panów, zaklinam was, **abyście dziś jeszcze tę ustawę przeprowadzili. Rząd musi mieć zboże, rząd musi mieć chleb i będzie go miał, choćby dlatego, aby nie naprózno wołały zgłodniałe rzesze: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj** i (podniesionym głosem) **nie wódź nas na pokuszenie.**

Jedną z najważniejszych spraw naszych jest rzecz prosta

REFORMA ROLNA.

Zajmowano się nią zbyt żarliwie, zwalczano ją zbyt namiętnie, **a reformy rolnej nic już ani obalić ani odwołać nie może** (Brawa). **Jest to konieczność dziejowa, dzieło sprawiedliwości społecznej. Reforma rolna przeprowadzoną być musi i będzie, nie tylko z uwzględnieniem najżywotniejszych, najsłuszniejszych potrzeb naszego rolniczego ludu, ale i całego narodu,** bez obniżenia kultury gospodarczej kraju i bez uszczerbku dla państwa. Rząd jest stróżem bezpieczeństwa kraju, jest upełnomocnionym gospodarzem jego i opiekunem zarazem. Opieka rządu wszystkim się należy. Opiekując się pracą, **rząd nie może uledz żadnym, choćby najbardziej zakorzenionym przesądom. Są tacy,** wedle których tylko praca fizyczna, muskularna, zasługuje na miano pracy. Określeniem takiem nie zdają sobie sprawy z tego, ile zawdzięczają pracy właśnie tych, co nie znając ośmiogodzinnego porządku, po całodziennym trudzie jeszcze po nocach w ciężkim wysiłku muszą ślęczeć.

NĘDZA INTELIGENCYI.

Całe zastępy nauczycieli i nauczycielek, docenci uniwersytetów, literaci, dziennikarze, artyści, zarabiają znacznie mniej, niż przeciętny robotnik, mają na opędzenie materyalne potrzeb życia mniej niż obecnie ma choćby robotnik rolnik, mogą z zazdrością spoglądać na pewnych służących, którzy otrzymują pensye bez porównanie lepsze, aniżeli ministrowie Rzeczypospolitej. **Od tych cichych, niestrudzonych otrzymujemy strawę duchową, a im chleba brak.** Oni gromadnie nie występują, bo żyją rozproszeni (Głos: Bo nie są zorganizowani), **nie grożą i dlatego może nie zwraca się na nich uwagi. Czas jednak pomyśleć o nich, bo cierpią.**

Opieka rządu wszystkim się należy. Wśród zatargów klasowych nie tylko u nas wyłącznie zrodziło się uprzedzenie, że każdy pracodawca, że wszyscy przemysłowcy, kupcy, przedsiębiorcy, rolnicy są wrogami pracowników. Szerzeniem tego przesądu zajmują się, rzecz prosta, socyaliści, ale u nas zajmowali się niem nawet członkowie jednego z urzędów. Następstwa tego były zgubne. Tak dalej nie będzie (Głosy: Chwała Bogu, nareszcie!). Życie społeczne polega na wymianie pracy. Wszyscy jesteśmy pracownikami i pracodawcami jednocześnie. Przemysł, rolnictwo, handel, przedsiębiorstwa, są częściami organizmu społecznego, nie można godzić w jedną część ciała narodu, nie można jej ranić, kaleczyć, bez naruszenia innych części. Jeżeli dziś tyle ludzi cierpi, to dlatego, że przemysł, rolnictwo i handel tak cierpią. — **Ostatni strajk rolny, który nas przyprawił o stratę przeszło 30 proc. produkcyi krajowej, dał się odczuć dotkliwie w całym narodzie.** W obecnej chwili, cokolwiek, panowie, powiecie, każdy strajk staje się krzywdą, cierpieniem dla całego narodu (Głosy: Zdrada). Proszę panów, wiem, że **nie strajkujący są tu winni, że wielu z nich idzie tylko posłusznie za wskazówkami ludzi, najczęściej nam obcych.** Jest przecież wyraźny interes pewnych państw i narodów w tem, żebyśmy byli jak najdłużej niezorganizowani, najdłużej cierpieli. Dlatego też podżegacze, duchem i krwią nam obcy, powinni być surowo karani. Dzieło postępu musi się dokonać, jak to prześlicznie jeden z panów posłów powiedział: w majestacie prawa (Głosy: P. minister pracy, **z panem Prystorem pod sąd!).** — **Losem inwalidów naszej armii rząd powinien najtroskliwiej się zająć.** Najczulsza, najserdeczniejsza opieka państwa, rządu i narodu należy się właśnie tym synom naszym, co w obronie Ojczyzny przy budowie państwa postradali zdrowie, narazili się na kalectwo (Okrzyki: nie dostają zasiłków).

Pan minister skarbu, którego wiedza i powaga cieszą się tak ogólnym szacunkiem i uznaniem, zrobi wszelkie możliwe wysiłki dla uzdrowienia naszych finansów i dla podniesienia waluty. Centrala dewiz nie dopisała, będzie więc zwinięta. Usunięcie wszystkich obcych pieniędzy z obszarów państwa naszego i zastąpienie ich przez pieniądze polskie, będzie krokiem o wiele skuteczniejszym. **Najskuteczniejszem jednak będzie,** panowie, **to, co czasu wymaga, to jest**

PODNIESIENIE WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ.

Ku temu powinniśmy wszyscy, nie tylko rząd, ale także całe społeczeństwo dążyć. Proszę panów, ministerstwo aprowizacyi znalazło gospodarza. Na środki, które już zarządził, spoglądamy z ufnością i wierzymy, że potrafi usunąć niebezpieczeństwo. W porozumieniu z ministerstwem handlu i przemysłu, oraz kolei żelaznych rząd powinien **natychmiast utworzyć urząd opałowy,** tak, jak to się działo w innych państwach podczas wojny i wydawało najlepsze rezultaty. **Są inne przeszkody, wszystkim na razie podołać nie możemy.** Zresztą my nie możemy żądać doskonałości. Jedźcie, panowie, do Francyi i Anglii, a zobaczycie, co się tam dzieje.

Potrzebujemy **szkoły nauk politycznych** dla przygotowania co najrychlej wielkiej liczby urzędników państwowych dla kresów wschodnich i zachodnich i dla zastąpienia cudzoziemców. Potrzebujemy również **szkoły dyplomatycznej, ażeby ludzie ze wszystkich sfer** i warstw, po nauczeniu się języka cudzoziemskiego, mogli służyć, jako zastępcy zagraniczni Polski.

Proszę panów, trudno mi pominąć milczeniem sprawę niemniej ważną od innych spraw palących. **Wojna zniepráwiła nie mało umysłów, spaczyła nie mało, spaliła serc nie mało. Na pobojowiskach pojawiły się hyeny i szakale.** U nas nazywają je

PASKARZAMI.

Nie mówię tu o żadnych mniejszościach narodowych, ale o wszystkich obywatelach Polski, o tych, co, korzystając z pełni praw obywatelskich, są zbrodniarzami. **Bo zbrodniarzami są wszyscy ci, którzy gromadzą olbrzymie zapasy żywności, by je później sprzedawać biedakom pięć, sześć i siedm razy drożej, bo zbrodniarzami są ludzie, którzy doprowadzili do tego, że dziś w Warszawie kosztuje funt cukru 20 marek,** kiedy z Amsterdamu można sprowadzać nieskończone ilości po pięć marek (poruszenie, głosy: Dlaczego się nie sprowadza?), **bo zbrodniarzami są ci, co wywożą jaja, masło, tłuszcze i kury za granicę, kiedy ludność cierpi głód, a żołnierz bez butów chodzi** (głosy: kara śmierci na nich!), **bo zbrodniarzami są ci wszyscy, co z głodu ludzkiego robią**

majątek, co na cierpieniach ludzkich buduja swoje wstępne szczęście (głosy: **karać śmiercią, konfiskować majątki!). Grzywnami ich karać, to urągowisko sprawiedliwości.** Złapany na gorącym uczynku taki złoczyńca, który wczoraj gromadził makę, jaja, masło, tłuszcze i kury, zapłaci te marne 50, czy 100 tysięcy marek, zaśmieje się w kułak, a jutro zacznie gromadzić węgle na to, aby zrobić nowe miliony. (Głosy: a co rząd zrobił na to?).

Niech mi wolno będzie zrobić skromne osobiste wynurzenie. Przez 10 miesięcy urzędowania nie kazałem aresztować ani jednego człowieka (głos: to szkoda!), przeciwnie, starałem się, bezskutecznie co prawda, uwolnić kilku.

ŚMIERĆ PASKARZOM.

Nie jestem krwiożerczy, **a jednak, jeźli mi dacie władzę, to rząd, na czele którego stać będę, korzystając ze stanu wyjątkowego, przedstawi panom do zatwierdzenia ustawę, upoważniającą go do zwołania do stolicy doraźnego sądu na tych wszystkich przestępców** (brawa i oklaski) **i stosowania kary istotnie najsurowszej, konfiskaty całego majątku, skazywania na dożywotnie roboty publiczne i nawet na karę śmierci** (długotrwałe oklaski, głos: lud tego od dawna się domaga), **bo głową powinien zapłacić złoczyńca, którego chciwość naraziła na szwank chociażby jedno życie polskiego żołnierza,** co tam na zimnie broni naszego honoru i bezpieczeństwa naszego państwa. **O spólnikach tych zbrodniarzy, o tych spółwinnych, dziś nic nie powiem,** ale wiecie, panowie, co o nich myślę (głos: ten sam los powinien ich spotkać! Inne głosy: na prawicy strach!).

Zima się zbliża, już nadeszła przedwczesna, surowa, okrutna. Nie mamy dość żywności, nie mamy dość węgla, drzewa i opału. Jesteśmy w niebezpieczeństwie. **W takiej chwili,** wobec takiego położenia, jak podczas pożaru na żaglowym okręcie, znikają między ludźmi wszystkie różnice, niema już żadnych klas, ani bogatych, ani biednych, **jest tylko ludzkość i troska, jest solidarność społeczna. Wobec nieszczęścia we wszystkich miastach, we wszystkich najzamożniejszych choćby domach, powinno być zaprowadzone ograniczenie w jadle, w opale i w świetle** (głosy: nareszcie!). Nie wszyscy przyjmiemy to bez szemrania. Czeka nas niedostatek, zniesiemy go wszyscy. **Czeka nas cierpienie, podzielimy je między siebie na równe części,** wszyscy będziemy cierpieli, wszyscy, powtarzam (głos: złudzenie), wszyscy, z wyjątkiem chorych, starców i dzieci (głos: i paskarzy), a przedewszystkiem **z wyjątkiem armii naszej, której do prawdy, jeżeli jesteśmy godnymi imienia wielkiego narodu, niczego zabraknąć nie powinno** (głosy: słusznie. Okrzyk: z wyjątkiem paskarzy!, dla tych konfiskata, ciężkie roboty i kara śmierci!).

Odpowiedni regulamin rządowy powinien być przygotowany bezzwłocznie i przestrzegać należy usilnie jego wykonania. Jestem przekonany, **że przeciw tym zarządzeniom nikt w narodzie głosu nie podniesie, nikt się nie ośmieli, bo każdy rozumie, że jeżeli tylko odważnie, mężnie i cierpliwie zimę przetrzymamy, to wtedy dopiero dobre dla Polski nastaną czasy.**

Oto są w głównym zarysie **najważniejsze zadania,** których rząd polski podjąć się powinien. Jedne są nagłe, inne będą wymagały dłuższego czasu. Dla spełnienia wszystkich potrzeba prawdziwej władzy i istotnej siły. **Tę władzę i tę siłę tylko naród i Sejm wysoki dać mogą.**

O WIĘKSZOŚĆ SEJMOWĄ.

Proszę panów, miewaliśmy tu jednomyślność. **Jednomyślność, to jest piękna, odświętna szata,** w którą się przybiera przy wielkich okazyach. **Dla codziennego, mozolnego rządzenia, trzeba skromniejszej odzieży, potrzeba większości i opozycyi. Niechajże więc większość się wytworzy,** wielka, ogromna, niech się wypowie (głos: jak będzie mała?), a gdy **taka będzie jej wola, a za nią siła,** to rząd w poczuciu obowiązków, pokrzepiony tą siłą, wsparty tem poparciem, pozostanie na stanowisku. Jeźli to nie nastąpi, to niech z tych licznych stronnictw, jak to za czasów wojny gdzieindziej bywało, powstanie rząd parlamentarny, koalicyjny — jak to się mówi. Niech obejmie ster w swoje ręce. Ale cokolwiek się stanie, stosunek rządu do Sejmu powinien być jasny i wyraźnie określony. Sejm jest suwerenny, dzierży najwyższą ustawodawczą władzę i mocen jest zmienić wszystko w rządzie, ale dopiero po jego obaleniu. Rząd jest odpowiedzialny i ze względu na wielką odpowiedzialność swoją, musi mieć **istotnie niepodzielnie wykonawczą władzę. Bez tego praca wysokiego Sejmu staje się bezpłodną i wszelkie rządu wysiłki będą bezpłodne.** Moja osoba jest tu bez znaczenia, nie gra żadnej roli. Ja nie sięgam po władzę, **ja nie przybyłem po władzę, ani po majątek,** ja nie łaknąłem zaszczytów i nie łaknę ich wcale (brawa i okrzyki: cześć!). Ja przyszedłem tu pracować dla ojczyzny (brawa i oklaski). Pracowałem wiele i pracować chcę, ale na tych warunkach, jakich dziś kraj wymaga. **A kraj cały wymaga, aby rząd był rządzący, nie zaś rządzony** (brawa). **Kraj wymaga, aby rząd nie lękał się żadnego teroru** (oklaski), **aby nie działał trwożliwie, niepewnie, jak gdyby przy bladych blaskach piwnicznych kagańców.** Kraj wymaga, aby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie, w blasku jasnym słońca (brawa, głosy: czekaliśmy na to).

Gmach państwa polskiego wzniesiony już wysoko. Polska już stoi i tylko rządem stać będzie (brawa i długotrwałe oklaski).

DYSKUSYA ODROCZONA NA WTOREK.

Po przemówieniu prezydenta ministrów, na propozycyę marszałka Sejmu odroczono rozprawę nad tem »exposé« do wtorku.

Następnie wysłuchała Izba sprawozdania komisyi oświatowej o wniosku nagłym posła Rataja w sprawie **zrównania przepisów o kwalifikacyach i płacach nauczycieli państwowych szkół średnich.** Dalej przyjęto rezolucyę komisyi wojskowej o wniosku posła Załuski w sprawie **pomocy sanitarnej armii.**

Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi ochrony pracy i komisyi przemysłowo-handlowej w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 23 listopada 1918 roku o **ośmiogodzinnym dniu pracy,** posiedzenie zamknięto.

Następne we czwartek.

Rozmowa na czasie.

Kraków, 13 listopada.

Przypadek natknął mnie na znajomego posła, wpływowego członka grupy Piastowców. — W towarzystwie jego znajdowało się dwóch innych posłów, postanowiłem tedy wykorzystać rozmowę dla celów informacyjnych. Przyszło do tego łatwo, gdyż sam poseł Piastowiec zagadnął mnie pierwszy, nie bez przekąsu:

— Cóż tam słychać u was, w kołach „inteligencyi?"

— Bardzo niedobrze — odpowiedziałem — a już zupełnie źle słychać w kołach inteligencyi urzędniczej. Ani rząd, ani Sejm nie może się zdobyć na udzielenie urzędnikom deputatów, a tu bieda aż piszczy. Skoro mogą otrzymywać tak bardzo obfite deputaty oficerowie na tyłach (o frontowych nie mówię), możnaby także zaopatrzyć głodujące rodziny urzędnicze. Gdyby jeszcze przypadło im coś z kontyngentów, bieda byłaby jako tako załatana, zmniejszyłoby się łapownictwo, maszyna państwowa mogłaby sprawniej funkcyonować, niebezpieczne przesilenie straciłoby znacznie na rozmiarach.

— Są to rzeczy niespełnialne — rzecze na to poseł Piastowiec. Przedewszystkiem większość sejmowa jest na razie za wolnym handlem, powtóre sekwestr nie może wydać rezultatu, gdyż starostowie nie chcą już dzisiaj ściągać kontyngentów, bo nie mają ich gdzie zamagazynować (?).

— Czy nie sądzi pan poseł, — wtrącam na to, — że starostowie postępują w tym wypadku samowolnie, z krzywdą dla ludności miejskiej i wiejskiej małorolnej? A cóż sądzą w tej sprawie dwaj inni panowie posłowie? — zwracam się do dwoch innych uczestników rozmowy.

— Ja — mówi jeden z nich (był to także Piastowiec) — jestem osobiście za sekwestrem i dlatego jestem ciekawy dalszych pańskich pytań i argumentów.

— Ja również jestem za sekwestrem — odezwał się drugi (poseł z grupy lewicowej) — ale chciej pan nie zwracać na nas uwagi, jako podobnie myślących, a przeprowadź pan dyskusyę z naszym kolegą, który jest bezwzględnym zwolennikiem i rzecznikiem »wolnego handlu.

— Skoro takie panów postanowienie — odpowiadam — nie weźmie mi za złe pan poseł, przeciwnik sekwestru, że zaniepokoję go dalszemi pytaniami. Jak sobie pan poseł wyobraża egzystencyę stanu urzędniczego bez dostarczenia mu żywności przez państwo, przy cenach tak nadmiernych, podskakujących z dnia na dzień jak na trambolinie?

— U r z ę d n i c y s k a z a n i b ę d ą n a ś m i e r ć g ł o d o w ą — mówi na to spokojnie pan poseł — jeżeli sami nie będą usiłowali przyjść sobie z pomocą.

— Jakże to! Więc mają brać łapówki i wprowadzić całkowity rozkład w stosunki wewnętrzne, zabić poprostu nowe państwo?

— Nie o tem myślałem, są przecież środki samopomocy. W tym roku może jeszcze żywności nie zabraknie, choć będzie jeszcze droższa, ale urzędnicy mają przecież konsumy, mogą zakupywać wprost u źródła i rozdzielać między członków po cenach względnie dostępnych.

— Jest to już teraz niemal niepodobieństwem, bo żaden konsum nie zdoła zapłacić ceny, jaką płacą producentom paskarze żywnościowi, którzy żywność tę wywożą w wielkiej ilości zagranicę.

— Ha! To trudno! Niech urzędnicy domagają się wyższej płacy, bo deputatów w każdym razie nie dostaną. Wyższa płaca nie wiele im wprawdzie pomoże, ale może jakoś w tym roku przy wyższej płacy wytrzymają. Gorzej będzie w przyszłym roku, jeżeli się uwzględni, że ogromne obszary ziemi zostały tego roku nieuprawnione pod oziminę.

— Ciekawy szczegół. Miałem go właśnie poruszyć. Dobrze, że pan poseł pierwszy to uczynił. Wiem o tym smutnym fakcie nieuprawy, ale nie godzę się ze zwolennikami pańskich poglądów, iż stało się to wskutek drogiej robocizny. Wolałbym to przypisać skutkom reformy agrarnej i związanemu z nią nieobywatelskiemu postępowaniu większych właścicieli rolnych. — To samo objawia się także w rabunkowej gospodarce leśnej. Ale wracam do tematu. Pan poseł był łaskaw zauważyć, że w przyszłym roku będzie jeszcze gorzej z aprowizacyą, że urzędnicy będą wprost skazani na śmierć głodową, jeżeli sami sobie nie pomogą. Jakaż może być owa pomoc poza żądaniem wyższych poborów i ożywieniem sprawności konsumów?

— Urzędnicy muszą iść na wieś lub w okolice podmiejskie i s a m i p r a c o w a ć n a r o l i.

— Więc mają porzucić urzędy, doprowadzić do bezwładu całą maszynę państwową?

— Nie! Muszą tylko połączyć urzędowanie z uprawą ziemi na własny użytek.

— Czy jedno z drugiem da się jednak pogodzić? Czy nie trudniej będzie utrzymać dwa domy, niż teraz jeden? A zresztą skąd dostaną rolę? Gdzie znajdą mieszkania, narzędzia rolnicze? W jaki sposób potrafią stać się naraz rolnikami?

— Rolę dostaną z parcelacyi, lub na podstawie dzierżawy. Mieszkania postawimy im za kilka miesięcy. Są już na to początki kapitałów. Narzędzia rolnicze otrzymają na spłaty. A pracować na roli muszą się nauczyć. Może chłop pracować na roli, dlaczego nie może pracować urzędnik i jego latorośle?

Pan poseł zasypał mnie tak niespodziewanemi twierdzeniami, że na chwilę osłupiałem i dopiero po chwili wróciłem do przytomności.

— Przypuśćmy, że te wszystkie niemożliwości mogą się stać przez jakiś cud możliwościami, ale w takim razie proszę mi wyjaśnić, dlaczego pańscy przyjaciele polityczni, chcący naraz przerobić urzędników na rolników, potrafili podpisać z tak lekkiem sercem konwencyę z Francyą, która pozbawia kraj na drodze oficyalnej 100.000 robotników, nie licząc trzy razy może większej liczby tych bezrobotnych, którzy na własną rękę pójdą na obieżysasy. Czy nie należało raczej tych ludzi zatrzymać w kraju i osadzić na roli?

— Kiedy oni nie chcą na roli pracować!

— Więc żądacie panowie od urzędników tego, do czego nakłonić nie możecie bezrolnych i bezrobotnych? Urzędnik, pracujący na roli, jest przecież stracony dla urzędu, a bez urzędów niema porządku i bezpieczeństwa publicznego, niema wprost państwa. Bezrobotny zaś, któryby osiadł na roli, zamiast emigrować do obcych, pomnożyłby siłę produkcyjną kraju, nie stałby się dla niego straconym. Dlatego wybaczy pan poseł, ale rozumowania jego absolutnie zrozumieć nie mogę i nie mogę się na nie zgodzić. Mam wrażenie, że jest tu jakaś gra w ciuciubabkę, z której wszystkiemi bokami wylazi albo demagogia, albo prywata. W takich sytuacyach ma się na podorędziu wszelakie karkołomne pomysły, ażeby tylko prawdzie nie zajrzeć w oczy, aby nie nazwać rzeczy po imieniu. Kwestya urzędnicza to tylko szczegół, ale w tem samem położeniu, co urzędnicy, są także robotnicy i chłopi małorolni.

— Nie przeczę — rzekł zwolennik wolnego handlu — że wywody pańskie zachwiały nieco mem przekonaniem. Lękam się wszakże, iż przy obecnej ogólnej demoralizacyi nawet i sekwestr nie na wiele się przyda.

— Otóż i przeskok irracyonalny — odpowiedziałem. Z ostateczności wpada pan poseł w ostateczność. Tak źle nie będzie. Ale rząd musi się zdobyć na energię i zaapelować do zdrowych instynktów narodu, porzucić chęć „popularitatis i captandae benevolentiae".

— Zmęczyłem się. Dość już tego, panowie. W krótkiej rozmowie nie załatwimy tak wielkiego problemu. Odłóżmy dyskusyę na potem — odezwał się poseł lewicowy. Wstąpmy gdzie na kieliszek winka.

— Doskonale! — zawołali obaj inni posłowie.

mj.

Nasza sytuacya aprowizacyjna.

Wczoraj odbyła się w magistracie krakowskim zwołana z inicyatywy przybocznej Rady aprowizacyjnej gminnej konferencya z udziałem prasy, mająca za przedmiot obecne stosunki aprowizacyjne. Roztoczyła ona przed obecnymi ponury obraz teraźniejszej sytuacyi aprowizacyjnej, której niby nikt nie zawinił, a która jednak znajduje się wprost w rozpaczliwym stanie.

Na wstępie radca dr C z e r n y podkreślił, że wielokrotnie podnoszono zarzuty przeciwko gospodarce aprowizacyjnej gminy o tyle są nieuzasadnione, że gmina obecnie, gdy chodzi o artykuły racyonowane, jest organem wyłącznie wykonawczym. Rząd, który niemi dysponuje, nie spełnia swoich obowiązków. **Mąki i chleba niema od miesięcy.** — Od 29 lipca, od uchwalenia ustawy o obrocie zbożem, nie stworzył odpowiedniego aparatu wykonawczego. Kraków na mocy tej ustawy nie dostał nic, lub prawie nic. Z powiatu pińczowskiego i miechowskiego zamiast »przyznanych« 200 wagonów, gmina miasta Krakowa przy zastosowaniu wszystkich możliwych środków wykupu, wydostała 22 wagony. Zarówno t. zw. ziemianie obszarnicy, jak chłopi, zjednoczyli się w biernym oporze przeciwko oddawaniu zboża po normalnych cenach. »Pasek« na zboże urzeczywistnił śnieny przez Krasińskiego cud — »z szlachtą polską polski lud«.

Nie lepiej jest w powiecie krakowskim, gdzie chłopi, posiadający ponad 10 morgów roli, obowiązani do oddawania kontyngentu zboża, posiadają tylko 5 procent obszaru roli. Wielka własność ziemska w powiecie krakowskim okazała zupełną obojętność na losy ludności Krakowa i w niczem gminie z zakupem zboża na rękę nie poszła. Zresztą, nawet to zboże, które gminie udaje się wydostać, ginie jeszcze w rozmaity sposób już »między ustami a brzegiem puharu«. W drodze na kolei (a trzeba wiedzieć, że pociąg ze zbożem ze Szczakowej idzie do Krakowa 10 dni) »giną« gdzieś całe wagony. To znowu na przykład ze Słomnik, gdzie jest krakowski magazyn zboża, zakupowanego w powiecie pińczowskim i miechowskim, pewnego dnia zarekwirowała cały zapas kolumna samochodów wojskowych. Innym razem — jak starosta pińczowski zakomunikował prezydyum miasta Krakowa — ze zgromadzonych z mozołem zapasów zboża kontyngentowego zabrano mu cztery wagony na polecenie posła ludowcowego Bryla i przeprawiono na drugą stronę do powiatu brzeskiego — do siewu, kiedy ziemia jest zamarznięta i śnieg leży na rolach! Nic dziwnego, że wobec takich stosunków, mąka w pasku po 3.000 K za 100 kilogramów jest do nabycia, a na kontyngent jej niema; ale gmina tak płacić nie może, bo po ileby chleb musiała sprzedawać?

Sytuacya z **cukrem,** którą referował nadradca S a w i ń s k i, jest również nie wesoła. — Racyę zmniejszono znowu z 600 gramów na 400, pomimo to cukru nie będzie, poki nie nadejdzie z Poznańskiego. Rząd chciał, by zaległe dotąd racye — od sierpnia włącznie! — przepadły dla ludności. Przeciwko temu trzeba energicznie wystąpić. Trochę cukru jest z tego, co zakupili w Czechach cukiernicy i z 20 wagonów odstąpili gminie 5 wagonów. Ten cukier, który gmina ma zakupić w Czechach, trzeba będzie sprzedawać po 30 K kilogram.

W kwestyi **opału** przedstawiono znane już ujemne w tej dziedzinie stosunki. W Krakowie jest 38.000 rodzin — bez kolejarzy i wojska — które trzeba zaopatrzyć w opał, a na to od maja jest kontyngent 400 wagonów węgla miesięcznie. — Gmina zamówiła niedawno 2.800 wagonów **drzewa** w powiatach Nisko—Żywiec—Sanok, ale sprowadzenie go napotyka na niesłychane trudności. Brak wagonów, a nadto powiatowe komisye rozdzielcze przeszkadzają. Mała ilustracya: 80 wagonów drzewa, sprowadzonego dla konsumów urzędniczych, skonfiskował delegat Błesiński i oddał do sprzedaży kupcowi. Co do transportu węgla — to dzieją się cuda. Z Jaworzna od tygodnia wysyłanych jest codziennie 20 wagonów węgla — 15 dla magistratu, 5 dla agencyj — i z tej liczby dotąd ani jeden wagon węgla nie zdążył przebyć 40 kilometrów koleją i nie przybył do Krakowa. Dzieją się z nim i inne przygody. 70 wagonów węgla, przeznaczonych dla gazowni, zarekwirowała kolej. — Wojskowość winna tu przyjść z pomocą dla utrzymania w ruchu najważniejszych zakładów użyteczności publicznej.

Z artykułów nieracyonowanych najważniejsze są dwa: **ziemniaki i mięso,** względnie **tłuszcze** zwierzęce. Z pierwszemi wiadomo, co się dzieje. — Wiele jest niewykopanych jeszcze w ziemi, wykopane zmarzły, te, które idą niezabezpieczonymi przed zimnem transportami z Poznańskiego, najpierw zmarzły, potem zmoczył je deszcz, w rezultacie gniją. W dodatku kradnie je po drodze, kto chce.

Co do mięsa, znajdujemy się pod znakiem nowej ofenzywy paskarsko-rzeźniczej. Rzeźnicy ustanowili sobie nowy, wyższy cennik — magistrat i komisya im go nie zatwierdziły, oni pomimo to sprzedają mięso i tłuszcze po wyższych cenach. Gmina stara się przeciwdziałać tej lichwie, zakładając nowe jatki miejskie. Teraz otwiera wędliniarnię miejską. Ale to wszystko kropla w morzu.

W dyskusi nad środkami zaradczymi przeciwko tym okropnym stosunkom podniesiono przedewszystkiem potrzebę żywszej inicyatywy, zarówno ze strony gminy, jak zrzeszeń konsumentów. Przytem wszystkiego i wszędzie trzeba pilnować, nie dać kraść, nie dać rabować urzędowym łapownikom do spółki z paskarzami. Podniesiono też potrzebę wglądnięcia w stosunki na dworcu towarowym krakowskim, gdzie panują nieporządki i nadużycia. Podniesiono też, że obecnie sprawa aprowizacyjna jest najważniejsza, przed nią przynajmniej na miesiąc muszą ustąpić wszystkie inne. Konkretnych uchwał, wdrażających jakąś akcyę sanacyjną, konferencya nie powzięła.

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

STRAJK DEMONSTRACYJNY NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiego Koła T. N. S. W., obradującem pod przewodnictwem prof. Chrzanowskiego, odbyła się gorąca dyskusya nad nędzą nauczycielstwa szkół srednich. Wynikiem dyskusyi był wniosek, przyjęty ogromną większością głosów, ażeby w piątek, 14 bm. urządzić strajk demonstracyjny. Nauczyciele mają przerwać naukę o godzinie 11 i zawiesić ją na dwie godziny. Demonstracyjny ten odruch ma być ostrzeżeniem dla rządu, ażeby przyszedł natychmiast nauczycielstwu z konieczną pomocą.

DEMONSTRACYA APROWIZACYJNA NAUCZYCIELSTWA. Po urzędnikach pocztowych i sądowych zjawiła się wczoraj przed południem w prezydyum magistratu tłumna deputacya nauczycielstwa krakowskiego. Deputacyę przyjęli wiceprezydenci Bandrowski, Kolle i Sare. Imieniem deputacyi przedstawił katastrofalne położenie naucz. dyr. Drozdowski, wskazując, że ani rząd, ani magistrat nie myślą o umożliwieniu nauczycielstwu egzystencyi. Obecnie mimo uregulowania płac przez Sejm, mimo przyznania dodatków drożyźnianych nauczycielstwo ginie z głodu i zimna. Od szeregu miesięcy nie otrzymuje ani mąki, ani cukru, ani żadnych innych artykułów żywnościowych, nie mówiąc już o odzieży, której brak nauczycielstwo dotkliwie odczuwa. Ceny chleba, nieuregulowane przez odpowiednie czynniki, doszły do takiej wysokości, że najlepiej sytuowany nauczyciel posiada płacę, która wystarcza zaledwie na kupno chleba. Przytem rozgoryczenie wywołuje nierównomierne traktowanie różnych sfer społecznych. Kolejarze i robotnicy dostają chleb, mąkę, cukier itp. regularnie po cenach maksymalnych, świat urzędniczy zaś, dla państwa niemniej wartości, pozbawiony jest zupełnie przydziałów kontyngentowych i oddany na łup paskarzy. Nie zazdrościmy im, ale domagamy się, by i o nas pomyślano i dano nam możność pracowania dla państwa i społeczeństwa. Nauczycielstwo rozumie wartość swej pracy i jej konieczności i domaga się zaopatrzenia szkół w opał, aby nauka nie doznała przerwy. Niemniej ważną sprawą dla nauczycielstwa jest przeprowadzenie przez magistrat świadczeń, przyznanych ustawą, a mianowicie przyznanie opału dla mieszkań i gruntu.

Deputacya zwróciła się z prośbą do prezydyum o przyznanie nauczycielstwu kart tramwajowych. W odpowiedzi podniósł wicepr. Kolle, że Sejm obecny, składający się w przeważnej liczbie z producentów, nie widzi zbliżającej się katastrofy aprowizacyjnej miast, a magistrat krakowski wobec zarządzeń warszawskich jest bezsilny i rola jego ogranicza się do wydawania kart spożywczych. Konsumy kolejowe i robotnicze otrzymują artykuły spożywcze (mąkę, cukier) wprost z Warszawy. Konsum robotniczy otrzymał nawet zezwolenie na zakupno 2 wagonów tytoniu, a opłata skarbowa od tego artykułu, dzięki zabiegom posłów, została zniżoną do minimalnej kwoty.

Wicepr. Sare wyjaśniał sprawę węglową. Podniósł, że całe wagony węgla giną w drodze do Krakowa. Robotnicy w Jaworznie, o ile pracują nadobowiązkowo na t. zw. szychtach dodatkowych, stawiają różne warunki, a mianowicie, że węgiel tą drogą uzyskany musi być przeznaczony dla konsumów robotniczych, lub że za węgiel otrzymają górnicy ubrania świąteczne. Co do zniżek tramwajowych oświadczył wicepr., że wobec podrożenia prądu, ceny biletów zostaną znowu podwyższone tak, że od 1 stycznia przewiduje się cenę biletu na 1 K.

Wicepr. Bandrowski zawiadomił zebranych, że sprawy związane z wykonaniem ustawy o świadczeniach odstąpiono do opracowania wydziałowi szkolnemu magistratu.

Nakoniec przyrzekli wiceprezydenci, że o postulatach, przedłożonych przez rozgoryczone nauczycielstwo krakowskie, powiadomi magistrat w drodze telegraficznej odnośne czynniki rządzące w Warszawie.

OGRANICZENIE POCIĄGÓW DO ZAKOPANEGO. Z powodu zarządzonego przez ministerstwo kolejowe ograniczenia ruchu pociągów osobowych, wstrzymany został aż do odwołania ruch obu pociągów dziennych do Zakopanego i z powrotem, tak, że obecnie kursuje tylko pociąg nocny wychodzący z Krakowa o godz. 10 m. 5 wieczór a z Zakopanego o godz. 9 m. 40.

NOWI DOCENCI UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. — Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę grona prof. wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego udzielającą drowi Władysławowi H o r o d y s k i e m u veniam legendi zakresu historyi filozofii (z uwzględnieniem historyi filozofii w Polsce) i zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, udzielającą drowi Adamowi K l e c z k o w s k i e m u veniam legendi z zakresu germanistyki.

ZŁOTE WESELE. Wczoraj przed południem odbyło się w kościele N. P. Maryi uroczystość złotych godów, znanego w naszem mieście st. radcy mag. i b. naczelnika urzędu akcyzowego p. Ludwika Zawiłowskiego i jego małżonki Heleny z Grzymalskich. Niezwykła tak w naszych czasach uroczystość zgromadziła w kościele grono przyjaciół rodziny jubilatów. Ceremonii dopełnił długoletni przyjaciel rodziny ks. prałat Bielenin, który wygłosił też piękną przemowę. Jubilaci otrzymali ze wszech stron liczne gratulacye.

EGZAMINA NA PALACZY KOTŁOWYCH I MASZYNISTÓW W WYŻSZEJ SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE (Aleja Mickiewicza) wskutek objęcia napowrót służby przez komisarza egzaminacyjnego prof. Henryka Mianowskiego, odbywają się każdego dnia. Kandydaci z odpowiednią praktyką mogą się zgłaszać w ciągu tygodnia w sekretaryacie wyżej wymienionej szkoły między godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na afisz nowość Alfreda Teston'ego, trzyaktowa komedya pt. „Powodzenie". Występują w niej pp. Bednarzewska, Białkowska, Hryniewiczówna, Kacicka, Kosmowska, Malenowska, Modzelewska, Rostowska, Sokolicz, Święcicka, Bystrzyński, Grolicki, Kustowski, Miarczyński, Modrzewski, Nowacki, Orwid, Puchalski, Szymański, Wasilewski. Reżyseruje p. M. Jednowski. „Powodzenie" grane będzie w niedzielę wieczor, w poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę przyszłego tygodnia.

W niedzielę popołudniu „Głupi Jakób" T. Rittnera z p. Sosnowskim w świetnej kreacyi Szambelana.

Z „BAGATELI". Zapowiedź premiery „Konfekcyi męskiej" Molnara obudza silne zainteresowanie. Zgłoszenia o bilety napływają do kasy teatru bardzo licznie. Abonentom rezerwuje się miejsca zamówione do poniedziałku w południe. Drugie przedstawienie „Konfekcyi" odbędzie się we środę, 19 bm. Kasa zamawiań mieści się w gmachu „Bagateli".

POPOŁUDNIE DLA DZIECI. Staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 3 popołudniu w Instytucie muzycznym (św. Anny 2, II p.), drugie „Popołudnie dla dzieci" z następującym programem: Na dnie oceanu (z obrazami świetlnymi) wypowie p. A. Kozłowska; Produkcye muzyczne w wykonaniu uczniów instytutu muzycznego; Na jagody (z obrazami świetlnymi) wypowie p. A. Winiarzowa. Bilety w cenie K 1·50 dla dzieci i 2 K dla starszych wcześniej do nabycia w bibliotece U. L. Zwierzyniecka 14 od 4—8.

WYKŁADY O MUZYCE. W sobotę, 15 bm. wygłosi dr Józef Reiss trzeci wykład o Beethovenie w „Kollegium wykładów naukowych". W programie fortep. sonata C-dur op. 2 i dwa romanse skrzypcowe. Przy fortepianie prof. Stan. Lipski, na skrzypcach gra p. Leopold Bobilewicz, koncertmistrz ork. filharmonicznej z Warszawy.

W niedzielę 16 bm. odbędzie się w sali Tow. lekarskiego o godz. 11 poranek operowy, poświęcony twórczości włoskich werystów, Mascagni-Leoncavallo. Wykład wygłosi dr Reiss; wykonawcy: p. Wanda Hendrichówna, dr A. Jendl i prof. A. Ludwig. Przy fortepianie prof. Lipski.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś w piątek, wykład dyr. K. Gabryelskiego na temat: „Sędziowie, Akropolis". Wykład ten ilustrowany będzie przez uczniów szkoły dram. K. Gabryelskiego. Początek o godz. 7. Wstęp 2 K.

NIE SKRADZIONO OBRAZU. Zarząd „Domu Artystów" prosi nas o zaznaczenie, że obraz Pi[illegible]kasówny „Motyw z Chabówki", który rzekomo w niedzielę z galeryi „Domu" zaginął, o czem wiadomość przedostała się do dzienników, został w d[illegible] tym zakupiony i przez nabywcę z wystawy od[illegible]ny.

TRAGICZNY WYPADEK. Ubiegłej nocy na dworcu kolejowym aresztowano przy usiłowanej kradzieży z wagonu 24-letniego St. Smagę, ubranego w mundur wojskowy. Odprowadzono go na inspekcyę policyjną na dworcu i ulokowano tymczasowo w tamtejszej strażnicy. Gdy policyant przybył następnie, aby go wezwać do przesłuchania, zobaczył Smagę powieszonego na pasku na kracie okiennej. Przychwycony na kradzieży ze strachu, rozpaczy i wstydu popełnił samobojstwo.

Z kraju.

KOMISYA DLA BADAŃ NAD HISTORYĄ SZKOLNICTWA I WYCHOWANIA W POLSCE. Tel. nam z Warszawy: Ministerstwo wyznań i oświecenia powołało do życia „Komisyę do badań dziejów polskiego wychowania i szkolnictwa" z siedzibą (na razie) w Krakowie. Prezesem Komisyi mianowany został prof. dr Kazimierz M o r a w s k i, na [illegible]szych członków komisyi zostali powołani panowie: Tadeusz S i n k o, Ignacy C h r z a n o w s k i, ks. Jan F i j a ł e k, Stanisław E s t r e i c h e r, Aleksander B i r k e n m a j e r, Stanisław K o t, Stanisław W i n d a k i e w i c z, Michał J a n i k, Józef L e w i c k i (wszyscy z Krakowa), Samuel D i c k s t e i n, Teodor W i e r z b o w s k i, Wacław T o k a r z, Marek G i ż y c k i, Jan Karol K o c h a n o w s k i, Józef B i e l i ń s k i (wszyscy z Warszawy), Kazimierz T w a r d o w s k i i Stanisław Ł e m p i c k i ze Lwowa, Antoni D a n y s z z Poznania.

REPREZENTANT RZĄDU POLSKIEGO W CIESZYNIE. (Tel.) Poseł Zamorski zamianowany został reprezentantem rządu polskiego przy komisyi plebiscytowej w Cieszynie.

ZJAZD DYREKTORÓW SEMINARYÓW NAUCZYCIELSKICH W WARSZAWIE. W dn. 10 i 11 bm. obradował pod przewodnictwem szefa sekcyi p. Z. Gąsiorowskiego zjazd dyrektorów seminaryów nauczycielskich b. Kongresówki. Omawiano sprawy, dotyczące jednolitych podstaw organizacyjnych zakładów kształcących nauczycieli szkolnictwa powszechnego. Referaty wygłosili naczelnik wydziału seminaryów p. Wł. Radwan, wizytatorzy pp. K. Chmielewski i J. Dierzyński i dyrektor seminaryum im. Orzeszkowej w Warszawie p. Wanda Dzierzbicka.

DR KUNICKA NIE BYŁA ARESZTOWANA. Ministeryum spraw zagranicznych komunikuje, że pogłoska o aresztowaniu p. Kunickiej w drodze do Fryzlaku jest nieprawdziwa. Pani Kunicka nie była aresztowana.

PIERWSZY POCIĄG Z SOSNOWCA DO KATOWIC wyruszył dnia 4 listopada wieczorem. Stało się to dzięki wykończeniu jednego toru, wiodącego z Sosnowca do Szopienic, zniszczonego podczas ostatnich wypadków. Pierwszy pociąg zawiózł do Katowic dary amerykańskie dla dzieci śląskich, dostarczone do Sosnowca pociągiem z Warszawy. Polska służba kolejowa odprowadziła pociąg aż do mostu Szopienickiego, gdzie zastąpiła ją służba niemiecka.

ARESZTOWANIE PASKARZA W WARSZAWIE. (Tel.) Wczoraj aresztowano tutaj Wacława Michlera, albowiem komisya piekarń miejskich otrzymała zawiadomienie, że z młyna Michlera będzie wywożona mąka do składów przemysłowych. Roztoczono nad tym młynem dozór i przyaresztowano wóz z 30 workami najlepszej mąki pszennej, przeznaczonej do sklepu miejskiego Hoormana. Mąkę zabrano do magazynów wydziału zaopatrzenia.

PROJEKT USTAWY WYBORCZEJ DLA LWOWA będzie — jak nam telefonują — przedmiotem obrad komisyi dla ref. wybor. w najbliższych dniach. Autorem projektu jest prof. Zbigniew Pazdro przy współudziale korreferentów pp. B. Lewickiego i J. Szczyrka.

ZAMKNIĘCIE ZAKŁADU DLA CIEMNYCH WE LWOWIE. Tel. nam ze Lwowa: Galic. zakład dla ciemnych we Lwowie prawdopodobnie nie będzie mógł być otwartym, bo brak mu funduszów, któreby umożliwiły pracę w zakładzie. Mimo licznych przynagleń o konieczną subwencyę, rząd nie dał dotąd żadnej odpowiedzi, wskutek czego tak ważny zakład został zamknięty.

FAŁSZERZE DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. — Tel. nam ze Lwowa: Władze wojskowe ujęły szajkę fałszerzy dokumentów wojskowych, którzy ułatwiali poborowym wyjazd za granicę. Stwierdzono, że szajka ułatwiła w ten sposób wyjazd 10 żydom. Za jedną wysyłkę pobierała 10.000 koron. Szajka działała już za czasów austryackich. Szczegóły z tego czasu jeszcze niewiadome.

POZNAŃ KU CZCI LWOWA. (Tel.) „Kuryer Poznański" donosi, że zawiązał się w Poznaniu Komitet celem uczczenia obrony bohaterskiej Lwowa.

STRAJK ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO W POZNANIU. (Tel.) Na wczorajszem zebraniu Rady m. omawiano obszernie sprawę strajku artystów teatru miejskiego. Po wyjaśnieniu ze strony radnego Cynka jako referenta dla spraw teatralnych, Rada miejska jednomyślnie potępiła strajk i postanowiła traktować go jako zerwanie przez artystów umów, zawartych z dyrekcyą. Rada zgodnie zaleciła magistratowi, aby nie ustępował wobec niesłusznych żądań artystów, nawet gdyby teatr miał być wskutek strajku przez dłuższy czas zamknięty.

TARNÓW, 12 listopada. (Humorystyczne rekwizycye. — Zamknięcie szkół średnich). Nasze władze przedsiębiorą rekwizycye, które czasami zakrawają na humorystykę. I tak ostatnimi czasy zarekwirowano trzy wagony węgla (50 ton), które przyszły na nazwisko jakiegoś Zacheińskiego, szewca z Królestwa Polskiego. Pomijamy fakt, że podczas, gdy miasto otrzymuje dziesięć wagonów (100 ton) węgla kontyngentowego tygodniowo, to jakiś nieznany pan otrzymuje aż 50 ton, lecz musimy przy tej sposobności wyrazić żywe ubolewanie, że wagony te zarekwirowane przez starostwo i magistrat wraz z miejskim Urzędem gospodarczym, wskutek różnych wpływów zostały puszczone i oddano w niebardzo powołane ręce, a węgiel dostanie się tylko tym, którzy będą mogli za niego zapłacić paskarską cenę.

Podobnie jak z węglem miała się rzecz z pszenicą, której dwa i pół wagonów zarekwirowały władze. W sprawę wdała się prokuratorya i sędzia śledczy, który pszenicę, jako pochodzącą z podejrzanego źródła i wiezioną na pasek zarekwirował na dworcu na użytek miasta. Jak nas informują, te wagony z pszenicą zostały również puszczone.

Z powodu braku węgla zostały tutejsze szkoły średnie zamknięte. Nie potrzebujemy podkreślać, że tego rodzaju przymusowe wakacye muszą się fatalnie odbić na wychowaniu młodzieży.

PRZEMYŚL, 12 listopada. (Pod znakiem strajków. Aprowizacya. Bezpieczeństwo publiczne. Z teatru). — Przeżywamy obecnie epidemię strajków. Po strajku składaczy i pracowników drukarskich oraz fryzyerów mieliśmy jednodniowy strajk kelnerów w kawiarni „Grand". W nocy z 10 na 11 bm. wybuchł strajk maszynistów kolejowych. Przyczyną strajku są niedomagania aprowizacyjne. Także urzędnicy i służba miejska uchwalili na wypadek nieuwzględnienia postulatów tychże przez zarząd miasta, rozpocząć strajk.

Do ogólnej nędzy aprowizacyjnej naszego miasta należy jeszcze dodać brak opału. Nie uczyniono nic, by umożliwić ludności nabycie drzewa. Także w innej dziedzinie aprowizacyi horoskopy są jaknajgorsze. — Podczas, gdy ludność od szeregu miesięcy nie otrzymuje cukru, to właściciele kawiarń i cukierń mają w najbliższych dniach otrzymać z ministerstwa aprowizacyi po 1000 i 2000 kg cukru.

Bezpieczeństwo publiczne naszego miasta szwankuje. Złodzieje widząc bezczynność policyi kradną wszę-

dzie, gdzie tylko nadarzy się sposobność. W kawiarniach i spelunkach nocnych roi się od indywiduów uprawiających hazard. Czas najwyższy, by kierownictwo komisaryatu policyi rozpoczęło przeciwdziałać szerzącej się orgii bandytyzmu.

Przemyski „Teatr polski" wyjechał z końcem października pod kierownictwem p. Cudnowskiego na front bolszewicki i powraca dopiero w połowie listopada do Przemyśla.

PORONIN, 10 listopada. (Wiec spisko-orawski). Na życzenie ludności w Poroninie odbył się dnia 9 bm. wielki wiec w sprawie spisko-orawskiej pod przewodnictwem trzech gazdów z okolicznych wsi. Przemawiali ks. Ferdynand Machay, prof. Kozłowski z Zakopanego i dr Józef Diehl. Uchwalone rezolucye domagają się rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu na Spiszu oraz na okręg czacański, nadto podkreślają konieczność wydatnej opieki aprowizacyjnej w nadgranicznych górskich powiatach. Treść uchwał podano ministerstwu spraw zagranicznych drogą telegraficzną.

GÓRNOŚLĄSKI GRENZSCHUTZ ŁAMIE UMOWY. Biuro prasowe i wydawnictw Tow. Obrony kresów zach. Polski podaje: Pomimo umowy między rządem polskim a niemieckim przechodzenie granicy na Górnym Śląsku jest nadzwyczaj utrudnione, a osoby, wracające z Polski, narażone są na wszelakie szykany, zwłaszcza ze strony tajnej policyi pruskiej. System policyjny na Górnym Śląsku jest w chwili obecnej nawet dokuczliwszy, niż to było za dawnego regime. Przekraczających granicę poddaje się najsurowszej indagacyi i rewizyi szczegółowej, przyczem zabiera się wszelkie zapiski, książki, pieniądze a nawet przedmioty obojętne, jak np. kryształy soli z Wieliczki, nabyte dla pamiątki. Protesty pozostają bez skutku. Dnia 7 bm. powracającemu Wawrzyńcowi Szymiczkowi zabrano w Choszczenicy 87 K. które miał przy sobie.

Ze świata.

CZESKI MINISTER HANDLU USTĘPUJE. (Tel.) Minister handlu dr Seidler zamierza ustąpić. Podnoszone są przeciwko niemu zarzuty, jakoby interesował się zbytnio sprawą zawarcia interesu cukrowego z Holandyą. Przypuszczają, że następcą jego zostanie poseł Zgromadzenia narodowego, redaktor Svozil.

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU. W Pradze dokonano onegdaj w Banku realnościowym i kredytowym rewizyi. Stwierdzono na podstawie tej rewizyi, że dyrektor banku Haszek i jego zastępca Sejbal prowadzili niedozwolony handel obcemi walutami bez pozwolenia centrali dewiz. Pośredniczył w tych manipulacyach niejaki Popper, który znowu posługiwał się w Wiedniu pośrednictwem Friedensteina. — Stwierdzono, że spółka ta kupiła w Wiedniu za przeszło 28½ miliona koron austryackich, które sprzedawała różnym bankom, przez co obniżano kurs koron czeskich. Oprócz tego kupili za 2½ miliona marek niemieckich, prowadzili nadto handel dolarami, funtami szterl., frankami francuskiemi itp. Prowadzono przytem w księgach konta na zmyślone nazwiska i firmy. Skutkiem tego aresztowano dyrektora Haszeka i jego zastępcę Sejbala.

KONTRYBUCYA CZESKA NA NIEMCÓW. (Tel. pryw.). Z Budziejowic donoszą: Burmistrz tutejszy nałożył karę 10 K na tych Niemców, którzy w dniu święta czeskiego nie ozdobili domów flagami. Pieniądze te są przeznaczone na czeskie cele narodowe.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Piątek, 14 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Sobota, 15 bm.: (Nowość) „Powodzenie" kom. w 3 aktach A. Teston'ego.
Niedziela, 16 bm. popoł.: „Głupi Jakób" T. Rittnera, wieczorem: „Powodzenie" A. Teston'ego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek, 14 bm.: „Róża Stambułu".
Sobota, 15 bm.: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela, 16 bm. popoł.: „Lalka", wieczorem „Orfeusz w piekle".

REPERTUAR „BAGATELI".
Piątek, 14 bm.: „Dudek".
Sobota, 15 bm. popoł.: „Panna służąca", wieczór „Kobieta bez skazy".

Atak na ministra kolei żelaznych.

»Kuryer Poranny« z 12 b. m. donosi:

Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych komisyj: komunikacyjnej i opałowej. Na posiedzeniu tem przewodniczący komisyi opałowej, poseł Andrzej Wierzbicki, odczytał referat, będący oskarżeniem gospodarki ministerstwa kolei. Z zebranych dorywczo wiadomości okazuje się, że z 37.000 wagonów, które kursowały w obrębie dyrekcyi krakowskiej, tylko 10.000 było użytych na potrzeby wojska i aprowizacyi; reszta, to jest 27.000 wagonów, obsługiwało przedsiębiorstwa prywatne. Dyrekcya krakowska ma podobno do dyspozycyi własnej 12.000 wagonów, ale z tych tylko 8.000 jest w ruchu; resztę, to jest 4.000, rozsyłano bezładnie po różnych stacyach. Na stacyi w Płaszowie od 18 listopada 1918 roku stoją po dzień dzisiejszy 23 cysterny z ropą, a co do ich przeznaczenia, toczy się dotąd przewlekła korespondencya. Na innych stacyach: w Krakowie, Oświęcimiu i Szczakowej, tory zatamowane są wagonami ciężarowymi niewyładowanymi. Podobno lepsze panują stosunki w dyrekcyach warszawskiej i radomskiej, zaś zupełnie złe w obrębie dyrekcyi lwowskiej i t. d.

Atak, skierowany wyraźnie przeciw ministrowi kolei, Eberhardtowi, uważany jest przez niektóre koła sejmowe, jako preludyum do utorowania drogi atakom z innych stron i skłonienia **ministra komunikacyi do ustąpienia.**

Charakterystyczne, że poseł Wierzbicki operował danemi, zebranemi przez komisyę, wyłonioną przez ministra Eberhardta. Poseł Wierzbicki należy do Związku ludowo-narodowego, którego kandydatem na ministra kolei jest od dawna inżynier Landsberg, pracujący obecnie w dyrekcyi kolejowej.

W sprawie tej pisze »Kuryer Polski«:

Po południu odbyć się miała dyskusya nad referatem, została jednak odroczona, by dać możność ministrowi Eberhardtowi zebrania materyału dla udzielenia odpowiedzi.

W związku z temi rewelacyami, w kuluarach rozeszła się pogłoska, że stanowisko ministra Eberhardta **jest poważnie zachwiane.** Jeden z posłów, którego zagadnęliśmy w tej materyi, powiedział nam, co następuje:

Wina ministra polega przedewszystkiem na tem, że nie roztoczył on dostatecznej kontroli nad tem, jak się prowadzi gospodarka na kolejach. Niemniej rezultaty tej gospodarki są tak **skandalicznej natury,** że bez radykalnej walki z niemi, nadużycia wykorzenić się nie dadzą; Sejm wyznaczy pewnie komisyę śledczą i upoważy ją takiemi samemi pełnomocnictwami, jakie posiada podobna instytucya przy komisyi wojskowej. Gdy zbrodniarze, grasujący na kolejach, poniosą zasłużoną karę, wówczas atmosfera przeczyści się trochę i kraj przestanie znosić cierpienia dla wygody kilkudziesięciu złodziejów.

Z Sejmu.

Warszawa, 13 listopada. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbyła się w dalszym ciągu

DYSKUSYA APROWIZACYJNA.

P. Mierzejewski oświadcza, że większość komisyi po rozpatrzeniu wniosków i poprawek ministra aprowizacyi wprowadziła do ustawy o obrocie ziemiopłodami w r. 1920 gospodarczym szereg zmian. Mowca zaznaczył, że **mniejszość komisyi zgłosiła deklaracyę, iż podtrzymuje projekt rządowy o całkowitym sekwestrze.**

P. Czapiński oświadcza, że **mniejszość komisyi, chociaż zdaje sobie sprawę ze wszystkich wad sekwestru, jednak uważa wolny handel za szkodliwy.** Mowca, omawiając katastrofalne przesilenie aprowizacyjne i opałowe, odpiera zarzut o zewnętrznych czynnikach, wpływających na wywoływanie strajków. Katastrofalny stan kraju przypisać należy prowadzonej przez nas wojnie i z tego powodu należy zawrzeć pokój. W dalszym ciągu krytykował p. Czapiński **działalność rządu, zwłaszcza zarządu kolejowego i domagał się wkońcu ustąpienia rządu.**

P. Wasilewski zarzuca rządowi, że nie wyzyskał ustawy aprowizacyjnej z 29 lipca i nie zorganizował należytego odbioru zboża. Mowca w imieniu swego klubu oświadcza, że chociaż ustawa obecna go nie zadawala, będzie za nią jednak głosowi, żeby nie utrudnić sytuacyi. Jest przekonany, że rząd ten nie będzie w stanie przeprowadzić tej ustawy. Rząd ten powinien ustąpić.

P. Federowicz oświadcza, że rząd poszedł na drogę kompromisu, dla którego zrzekł się korzyści, płynących nietylko z własnego projektu, ale i tych, jakie mu dawał projekt komisyi aprow. **Wolny handel jest tylko legalizowanem paskarstwem i doprowadzić musi do katastrofy.** W Izbie tej — powiada mowca — niechętnie słuchają, co się dzieje w miastach. Izba nie słyszy jęku matek, ani złorzeczeń mężczyzn. Obecnie, gdy dach nad głową się pali, nie czas na kunktatorstwo. **Niech Sejm zadecyduje, czy dla interesu pewnych grup zrezygnuje z wielkich korzyści, czy też dla spokoju i przetrwania zimy gotów jest dla dobra narodu poświęcić interesy jednostek.** P. Brzeziński zaznacza, że ustawa z 29 lipca była zła, ale obecna jest jeszcze gorsza, gdyż pozwala paskarzom na **największy obrót zbożem.** Przy pomocy tej ustawy rząd nie może zapobiedz zwyżce cen na zboże. Mowca w imieniu swego klubu oświadcza, że **obstaje przy projekcie p. Sobańskiego.**

P. Niewinowski podnosi, że przez **wprowadzenie wolnego handlu wzrośnie cena zboża, a w ślad za tem rozpocznie się na całej linii akcya robotników, celem uzyskania wyższych płac.** Podniesienie cen na zboże może doprowadzić do pewnego chaosu, gdyż, **jeśli chleba zabraknie, a ceny się jeszcze podniesie, to należy się obawiać, że przyjdzie do nas bolszewizm nie rosyjski, ale nasz własny, narodowy.** Jeżeli uchwalicie wolny handel — powiada mowca — zmusicie nas tem, ażebyśmy z robotnikami, gdy ich dotknie głód, poszli tam, gdzie jest chleb, do śpichlerzy i stodół. —

P. Wróblewski wskazuje, że dotychczasowa gospodarka ministerstwa aprowizacyi dowodzi, że rząd nie potrafiłby ściągnąć sekwestru. Kwestya aprowizacyjna może być rozwiązana tylko w drodze zakupu potrzebnej ilości zboża.

Na tem zamknięto debatę generalną. Następne posiedzenie jutro o godzinie 3 po południu.

Ameryka obawia się wojny rosyjsko-polskiej.

Waszyngton, 14 listopada. »New York Herald« donosi z Paryża, że angielska delegacya przy konferencyi pokojowej postawiła wniosek ażeby Polska jeszcze przez 5 lat zarządzała zajętymi obecnie przez siebie obszarami na wschodzie. Po opływie tego czasu rozstrzygnie o losie tych obszarów plebiscyt.

Delegacya amerykańska oświadczyła się **przeciw temu projektowi, gdyż przewiduje ona w okresie konsolidacyi Rosyi wojnę polsko-rosyjską.** Według projektu amerykańskiego ma Polska **tylko czasowo zatrzymać swe zwierzchnictwo nad Galicyą,** a mianowicie aż do chwili, gdy Związek narodów rozstrzygnie o pokojowem załatwieniu tej sprawy.

Przeciw temu podnoszą się głosy, że Ukraińcy prędzej czy później zażądają części Galicyi, zamieszkałej przez swych rodaków.

Sprawa Galicyi wsch. znów odroczona

Poznań, 14 listopada (PAT). Radiotelegram z Paryża:

Komisya dla spraw polskich pod przewodnictwem Cambona powzięła decyzyę w sprawie Galicyi wschodniej. Ponieważ decyzya ta nie została powzięta jednomyślnie, przeto **Najwyższa Rada międzysojusznicza po przyjęciu tej decyzyi do wiadomości, postanowiła odroczyć na później ostateczne wypowiedzenie się w sprawie Galicyi wschodniej.**

Ukraińcy nie zrzekają się Galicyi wschodniej.

Lwów, 14 listopada (Tel. pryw.) Koresp. »Gaz. Wiecz.« donosi na podstawie rozmowy z misyą Czerw. Krzyża, która bawiła niedawno w Kamieńcu Podolskim, następujące szczegóły o sytuacyi w tych okolicach:

Wszędzie widzi się ruinę życia przemysłowego i handlowego. Za koronę płaci się 8 karbowańce. Chłopi ukraińscy nie chcą rządowi nic dawać i pragnęliby albo wkroczenia Denikina albo wojsk polskich. Pomiędzy pułkami siczowników galicyjskich a zakordonowymi stałe niesnaski. Wśród wojska ukraińskiego bawi Wasyl Habsburg, zajęty jako oficer w kwatermistrzostwie.

Mimo nieszczególnej sytuacyi **Ukraińcy nie myślą o rezygnacyi z Galicyi wschodniej. Zgodziliby się co najwyżej na utratę Lwowa, ale pod warunkiem, że Lwów zostałby wolnem miastem.**

Krzywda polska przy śląskim plebiscycie.

Cieszyn, 14 listopada. Komisya ententy wypracowała projekt administracyi kraju na okres plebiscytowy. **Projekt ten jest nie do przyjęcia z naszej strony.** Dzieli on kraj na dwie części administracyjne: polską i czeską: Granicą ma być dotychczasowa linia demarkacyjna z korrekturą na naszą niekorzyść. Linia ta bowiem ma być pchniętą wszędzie na wschód, gdzie przechodzi przez część gminy, a to ze względu, aby całość dostała się pod jednę administracyę. **Stracilibyśmy przez to szereg gmin dziś neutralnych.** Następnie na czele administracyi jednej i drugiej mają stanąć prefekci (naczelnicy krajowi), obaj z siedzibą w Cieszynie. — Czuwać nad porządkiem ma żandarmerya polska i czeska.

Zachowanie administracyi czeskiej nawet w tej części kraju, która aż do 5 listopada z. r. powinna podpadać pod administracyę polską i wsparcie tej administracyi żandarmeryą czeską jest **czemś tak potwornem,** że dziwimy się, jak projekt taki mógł się pojawić. Znaczyłoby to, że wszystkie dotychczasowe stosunki poza linią demarkacyjną pozostałyby w dotychczasowej mocy.

Projekt cały jest nie do przyjęcia, ale niebezpieczną rzeczą jest, że on istnieje. Łatwo bowiem stać się może podstawą do rozważań dla komisyi plebiscytowej, która zjechawszy tu na teren nieznany, chętnie pójdzie na lep czegoś gotowego i konkretnego. Z tego względu uważamy, że byłoby lekkomyślnością ze strony rządu kwestyę tę zostawić otwartą. — Jest to sprawa tak ważna, że powinna być w szczegółach omówiona i ustalona.

Umowa wstępna z Denikinem.

Warszawa, 14 listopada (PAT). Nadeszła tu wiadomość, że polska misya gospodarcza, która wyjechała do południowej Rosyi, zdołała już zawrzeć wstępną umowę gospodarczą z rządem Denikina.

Z POSELSTWA POLSKIEGO W PRADZE.

Praga, 14 listopada (PAT). Poseł polski Patek, który przybył tu w towarzystwie referenta spraw czesko-słowackich ministeryum spraw zagranicznych p. Bratkowskiego i odbył **konferencyę z przedstawicielami rządu czesko-słowackiego.** Dnia 9 bm. odjechał p. Patek do Paryża. W czasie jego nieobecności w Pradze agendy sprawować będzie legacya polska z p. Alfredem Wysockim.

Przejęcie ziem polskich.

Z Warszawy donoszą:

W sferach politycznych krąży pogłoska, że obejmowanie ziem, przyznanych Polsce traktatem, rozpocznie się już dnia 28 b. m. Władze polskie wkroczą naprzód do Torunia.

Protest Rosyan przeciw zajęciu Białorusi.

Z Paryża donoszą:

Rosyjska rada polityczna, na czele której stoją Lwow i Maklakow, protestuje przeciw zajęciu Białorusi przez Polskę.

Komunikaty wojenne.

Warszawa, 14 listopada (PAT). Komunikat sztabu generaln. z dnia 12 bm.:

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjacielskie ataki na nasze placówki na południowy wschód i na płudnie od Kopatkowic zostały odparte. Na reszcie frontu starcia patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

Warszawa, 14 listopada (PAT). Komunikat sztabu jen. wojsk polskich z dnia 13-go bm.:

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie jedynie utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego pułkownik Haller.

Wilson opuścił łóżko.

Wiedeń, 14 listopada (PAT). Donoszą iskrowo z Waszyngtonu:

Prezydent Wilson opuścił wczoraj po raz pierwszy od czasu powrotu swego z podróży okrężnej łóżko i przebywa jakiś czas w fotelu.

Rozjazd delegacyi koalicyjnej.

Paryż, 14 listopada (PAT). Jak słychać, **delegacya amerykańska i angielska na konferencyi pokojowej wyraziły zamiar opuszczenia Francyi w pierwszych dniach grudnia.**

Umiędzynarodowienie Dunaju.

Budapeszt, 14 listopada (PAT). Węgierskie biuro kor. donosi:

Admirał Traubridge oświadczył sprawozdawcy »Az Est«, że Dunaj nie jest już pod zwierzchnictwem państw nadbrzeżnych, lecz podobnie **jak otwarte morze należy do wszystkich narodów.** Admirał projektuje pogłębienie koryta dunajowego aż do Budapesztu, tak, aby małe okręty mogły docierać do Budapesztu.

Denikin stracił Kijów.

Wiedeń, 14 listopada (PAT). Ukraińskie biuro prasowe komunikuje z Kamieńca Podolskiego pod datą 13 bm.:

Denikin zarządził ewakuacyę Kijowa. Wielkorosyjskie oddziały w okolicy Kijowa znalazły się w sytuacyi nie do utrzymania i straciły wszystkie stacye kolejowe. **Bolszewicy stoją w półkolu aż do Fastowa.** Powstańcy ukraińscy posuwają się ze wschodu i przecięli połączenie między Kijowem a podstawą operacyjną Denikina pod Połtawą. **Jedyną linią odwrotu jest Dniepr, na którego brzegach stoją oddziały pod atamanem Zełenym, a który obsadził Kaniów i Czerkasy.**

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 13 listopada 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Hipoteczny	710'—	—'—
Bank dla handlu i przemysłu	560'—	—'—
Gal. ziem. Bank kredyt.	500'—	—'—
Gal. Bank Ludowy dla rolnictwa i handl.	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	455'—	490'—
Tranzakcya	465'—	470'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	990'—	1030'—
Waluty:		
Marki polskie	181'—	191'—
Tranzakcya	186'50	186'—
Ruble carskie po 100 rb.	200'—	225'—
Ruble carskie po 500 rb.	205'—	230'—
Tranzakcya	217'—	220'—

KURSA WARSZAWSKIE.
Kursa dewiz i banknotów notowane w państwowej Centrali dewiz z dnia 13 listopada 1919.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterl.	182'—	184'—	182'—	185'—
Dolary	43'25	43'75	43'25	44'—
Franki franc.	4'95	5'05	4'95	5'10
Franki szwajc.	7'95	8'05	7'95	8'10
Floreny hol.	16'15	16'35	16'05	16'45
Korony szwedz.	10'25	10'40	10'25	10'45
Korony norw.	9'75	9'90	9'70	9'95
Korony duńskie	9'15	9'30	9'10	9'35
Korony austr.		50'—		50'—
Korony czeskie	91'—	93'—		

ZNIŻKA KORON I MAREK. Donoszą z Zurychu pod datą 12 bm.: Kurs koron i marek się pogorszył. Wczoraj notowano korony w Zurychu 5. centimów (5'15), zaś marki 15'25 (15'60). Wedle wiadomości, które nadeszły z Zurychu, spadł dziś kurs koron do 4'90.

WIEDEŃSKIE KURSA GIEŁDOWE. Renta majowa 92, Austryacka renta koronowa 86, Renta lutowa 93'50. Węgierska renta koronowa 98, Losy tureckie 970, Priorytety kolei południowej 707. Anglo-Bank 312, Bankverein 647. Bodenkredit 1460, Zakład kredytowy 890. Bank depozytowy 740, Laenderbank 851, Merkur 740. Unionbank 706, Živnostenska —, Kolej północna 8180. Kolej południowa 221. Alpiny 1078. Berg- und Huetten 7000, Krupp 930, Poldihuette 1700. Pragereisen 4700, Rima 1801. Skoda 1434, Zieleniewski 855, Apollo 2600. Fanto 8000. Galicyjskie Karpaty 9000, Galicya 7790. Schodnica 5350, Austryackie koleje 1050, Węgierskie koleje 672.

PRASKIE KURSA DEWIZ. Amsterdam 1767 (1770), Berlin 141 (143'50), Zurych 829'50 (832'50), Chrystyania 1063 (1066), Kopenhaga 1003 (1006), Sztokholm 1115 (1118). Medyolan 418 (420), Paryż 534 (537), Londyn 199 (200). Nowy Jork 40'7 (40'8). Wiedeń 43'50 (45'50), Bukareszt 178'50 (181'50), Sofia 127'50 (130'50), niemieckie 138 (141). rumuńskie 168'50 (171'50). szwajcarskie 826'50 (829'50). włoskie 415 (418). francuskie 530 (533), angielskie 196 (197), amerykańskie 45 (46). szwedzkie 1111 (1114). norweskie 159 (162). duńskie 999 (1002), bułgarskie 117'50 (120'50. wiedeńskie 42'50 (44'50).

FAŁSZYWE 20 KORONÓWKI W CZECHACH. — (Tel. pryw.) „Tagesbote fur Mähren u. Schlesien" donosi: Rozmiary klęski społecznej przybiera fałszowanie 20-koronówek austryackich, które tu w wielkiej ilości się pojawiły. Kupcy ich nie przyjmują. Najgorzej wyszli na tem urzędnicy i robotnicy, którzy je otrzymali w większych ilościach.

PODWYŻSZENIE PROCENTÓW W CZECHACH. (Tel.) Czeskie banki i kasy oszczędności podwyższyły stopę procentową. Na wczorajszem zebraniu Kas oszcz. uchwalono, ażeby od 1 grudnia stopa procentowa została podniesiona o 3 procent, a w razie 90-dniowego wypowiedzenia do 4 i jedna czwarta procent.

KURSA SZWAJCARSKIE. Dewizy z 13 bm.: Berlin 15, Wiedeń 4'75, Praga 10'75, Holandya 208'25, Nowy Jork 5'51, Londyn 22'83. Paryż 58'75. Medyolan 44'25, Bruksela 63'50. Kopenhaga 119. Sztokholm 128'50. Chrystyania 127'50. Madryt 109'25.

KURSA HOLENDERSKIE. Dewizy z 13 bm.: Berlin 7'12½, Wiedeń 2'35, Szwajcarya 48. Kopenhaga 56'35. Sztokholm 62'35. Chrystyania 60, Nowy Jork 265'25, Londyn 9'7 3/4, Paryż 27'80. Bruksela 30'45, Madryt 52'25.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

†
Anna Corazza

przeżywszy lat 23, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 16 przy ulicy Karmelickiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę, dnia 15 b. m., o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrząd stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek, dnia 17 b. m., o godzinie 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego.

Gusław Dańczak

emerytowany radca sądowy z Bośni

przeżywszy lat 67, po krótkiej chorobie zmarł dnia 7-go listopada 1919 roku. Pogrzeb odbył się w Makowie dnia 9-go listopada 1919 roku.

O czem rodzina zawiadamia.

PODZIĘKOWANIE.

Ks. Pref. Piechnikowi za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok męża i ojca naszego, ś. p. **PIOTRA NIZIŃSKIEGO,** artysty-malarza, Szanownemu Koledze Zmarłego, p. Leonardowi Stroynowskiemu, Prezesowi Klubu Artystów, za serdeczne przemówienie, Związkowi Artystów, oraz wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego za wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi, składają gorace podziękowanie
11818 **ŻONA i DZIECI.**

W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się w Krakowie w budynku Banku Przemysłowego

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni lnu i konopi oraz tkalni
Spółki z ograniczoną poręką

z następującym porządkiem dziennym:

podwyższenie kapitału zakładowego Spółki,
przyjęcie nowych członków Spółki,
sprawozdanie zawiadowstwa ze stanu budowy fabryki,
wybór członków i prezesa Rady nadzorczej,
wnioski.

Na zebranie zgłosiło się 47 subskrybentów na nowe udziały z wkładkami na łącznie K 755.000, wobec czego dotychczas zebrany kapitał wynosi K 1,355.000 i pozostaje do zebrania K 645 000.

Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego i jednego z członków Spółki postanowiono jednogłośnie podwyższyć kapitał zakładowy z kwoty K 1,000.000 na K 2,000.000 celem odpowiedniego rozszerzenia i uposażenia fabryki, która wobec zaopatrzenia jej już dawniej w potrzebne maszyny i urządzenia i ze względu na korzystne położenie rokuje bardzo korzystne widoki rozwoju.

Następnie zawiadowca fabryki wygłosił sprawozdanie z przebiegu robót około wykończenia fabryki i wyposażenia jej w potrzebne jeszcze maszyny i urządzenia i stwierdził, że fabryka podejmie ruch w najbliższym czasie, prawdopodobnie z początkiem października b. r.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do wyboru nowych członków Rady, do której wybrano jednogłośnie: pp.: Jana Jędrzejowicza, właściciela dóbr ze Staromieścia jako prezesa, dra Marcina Szarskiego, dyrektora Banku Przemysłowego oraz dra Józefa Henocha, generalnego pełnomocnika Skarbu krzeszowickiego, jako członków, zaś pp.: Roberta Doutha, kupca w Rzeszowie i Jakóba Schanzera z Bielska, jako zastępców członków Rady.

Wreszcie uchwaliło Zgromadzenie jednogłośnie przyjąć na nowych członków wszystkich, którzy udziały swe zgłosili.

Zgłoszenia na dalsze udziały przyjmuje Dyrekcya Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni lnu i konopi oraz tkalni w Głogowie, oraz Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem we Lwowie i filie tegoż w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu, Borysławiu, Rzeszowie oraz w Dąbrowie Górniczej. 10551 4 5

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.